

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

Jadwiga Darzkiewiczowa

Nowe drogi przemysłu artystycznego w Polsce

Wystawa Przemysłu Artystycznego w Muzeum Narodowym w Warszawie, zorganizowana przez Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji przy Ministerstwie Kultury i Sztuki zmusza nas do zapoznania szerokiej sfer społeczeństwa z historią i działalnością tej ważnej instytucji na ogólnym tle dziejów przemysłu artystycznego w Polsce dawnej i obecnej — oraz do wyciągnięcia pewnych wniosków o obecnym stanie gospodarowania polskimi siłami twórczymi.

Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji powstało z wiosną 1947 r., przekształcone z małego kilkuosobowego Wydziału Wytwórczości w Departamencie Plastyki. Kilkunastu plastyków i plastyczek podjęło się pracy na tym terenie, rezygnując niejednokrotnie z własnej pracy twórczej, dla postawienia zagadnień ogólnych na należytych poziomach.

Na niedawnych Zjazdach Związku Polskich Artystów Plastyków, Referentów Artystycznych Izb Rzemieślniczych oraz dyrektorów fabryk — słowem przedstawicieli świata sztuki, rzemiosła i przemysłu — dyrektor BNEP, artystka Wanda Telakowska przedstawiła skonkretyzowane już jasno na podstawie dotychczasowego założenia i pracy teje instytucji — cele i zadania, środki, możliwości, wyniki.

BNEP. postawiło jako główne zadania:

1. zmechanizowanie i techniczne podniesienie warsztatów artystycznych,
2. opracowanie zagadnień produkcji i zbytu przemysłu artystycznego,
3. podniesienie jego poziomu.

Na pozór niebezpiecznym wydawałby się fakt zmechanizowania pracy w tym dziale, dążenia do masowego wykonywania przedmiotów pięknych, a jednakże okazuje się, że odpowiednio zaprojektowane przedmioty masowo a nawet częściowo mechanicznie wykonane, mogą być piękne, a tańsze i dostępne dla wszystkich.

Dalsze cele tej szeroko zakrojonej akcji, to

1. włączenie twórczości plastycznej do życia gospodarczego, wykorzystanie wysokich wartości twórczych polskich w rzemiosło i przemysł.
2. włączenie do państwowego planu produkcji zagadnienia poziomu estetycznego, które to posunięcie sprawić może, że jakość techniczna i estetyczna wykonywanych przedmiotów będzie decydowała o zwiększeniu ilości produkcji i popytu na nią w kraju i za granicą.

Realizując kolejno bardzo konsekwentnie wytyczone zadania BNEP przystąpił:

- a) w pierwszym rzędzie do powołania szerokiej rzeszy zdolnych artystów plastyków, architektów i innych pracowników sztuk użytkowych, znających technikę różnych rzemiosł art., którzy przygotowali do chwili obecnej we własnych warsztatach lub w założonych przez BNEP wzorcowniach 5.502 modeli, nadających się do produkcji masowej ręcznej lub mechanicznej z działów: meblarstwa, tkactwa, haftu, drukarstwa na materiale, szkła, ceramiki, wikliniarstwa, galanterii skórzanej, metalo-

wej, biżuterii, kowalstwa, rzeźby dekoracyjnej, zabawkarstwa, dewocjonalii itp.

- b) W drugim etapie stworzono przy BNEP-ie komórki opiniujące o poziomie estetycznym przedłożonych eksponatów — komisje artystów i techników, powołane z różnych branż.

Rozpatrywano wartość artystyczną i techniczną, możliwości wykonania masowego, kontaktowano artystę z producentem.

- c) Celem uartylistycznienia produkcji fabrycznej kierowani są przez BNEP do przemysłu odpowiedni plastycy, a więc do fabryk mebli, materiałów, hut itp.
- d) Ostatnim z podjętych zadań jest propagowanie idei wiązania pracy plastyków z rzemiosłem, przemysłem i potrzebami kraju, upowszechnianie zdobyczy plastycznych dla najszerszych warstw, urządzenie pokazów, wystaw, obrazujących osiągnięte wyniki.

Właśnie obecnie urządzona wystawa ilustruje przeszło tysiącem modeli dwuletnią, jednakże bogatą działalność z jednej strony BNEP-u, a z drugiej — licznej grupy plastyków użytkowników, odpowiedzią na zarzuty, że ujmuje się twórców i sztukę w karby, ogranicza swobodę, dowodem, że w tym dziale akcja ta wcale nie obniżyła poziomu wykonywanych na zamówienie przedmiotów, przeciwnie skierowała plastyków na niewykorzystane do tej pory drogi i nieopracowane dziedziny, że obsługa życia gospodarczego kraju wychodzi doskonale na korzyść samemu plastykom i społeczeństwu.

Bez pomocy Państwa nie byłoby w stanie sami pojedynczy plastycy zapoczątkować i postawić szeroko zakrojoną produkcję masową (np. Gałkowsky — opracowujący modele gobelinów dla Państwowych Zakładów Włókienniczych „Wanda” w Krakowie, utworzonych przez Min. Przem. i Handlu). Powstają w ten sposób dla różnych dziedzin własne wzory, powstaje własna sztuka i kultura, uniezależniamy się całkowicie od narzucanych nam do tej pory obcych, złych często, wzorów na materiały, szkło, zabawki, meble. Zdobywamy niezależność artystyczną.

Wiemy jak piękne dzieła sztuki użytkowej powstawały w średniowieczu, gdy rzemiosło było tak ściśle związane ze sztuką, gdy rzemieślnik był artystą, a artysta rzemieślnikiem. Przez długie wieki wysoka kultura francuska i włoska przodowały w świecie wywierając kolejno wpływ na inne kraje. Wreszcie industrializm kapitalistyczny II-iej poł. XIX w. wpłynął fatalnie na ten dział w całej Europie.

Nie wyrobiono własnego stylu: przeciwnie meble, tkaniny, ceramika, szkło tego czasu wykazują, że były zlepkiem różnych stylów i epok; są dowodem całkowitego niezrozumienia techniki, niedostosowania materiału, narzędzia, kompozycji i ozdoby; są przeładowane bezsensownymi ozdobami. W produkcji fabrycznej chodziło o ilość wyrobionych przedmiotów i ich taniość, nie dbano o jakość i poziom artystyczny. Zasypany rynek pseudo-sztuką, secesyjną brzydota. Nie było w fabryce miejsca dla artystów. Powtarzano brzydkie obce wzory.

Już w Anglii przeciw fabrycznemu mnożeniu brzydoty zaczęli występować William Morris, Ruskin, stwarzając ruch propagujący na powrót do pracy ręcznej, co w wieku wynalazków i postępu, przy słusznej zasadzie zwalczania szpetoty, było błędem. I u nas w Polsce już dość wcześniej, bo w połowie XIX w. o pięknie w życiu codziennym mówił z całym zrozumieniem C. Norwid: np. „Pieśń a praktyczność — jedno zaręczone” — albo: „użyteczność nigdy nie jest samo, — piękno wchodzi nie pytając bramą”. Pozostał jednak mało zrozumiany, nie wszczął ruchu praktycznego. Pierwszy może Wyspiański, zaczawszy projektować meble, plakaty, okładki książkowe, tkaniny, skierował artystę znowu do życia, ale pracował zdala od warsztatu. Dopiero w początku XX w. „Warsztaty Krakowskie” — zespół artystów i rzemieślników, skierowały sztukę użytkową na właściwe tory. Zgromadzeni w „Warsztatach” artyści jak Tichy, Stryjeński, Czajkowski, Jastrzębowski i inni wychodzili słusznie z założenia, że artysta pracując dla rzemiosła musi znać i opanować surowiec i narzędzie. W roku 1919 zostały założone kursy rysunkowo-zdobnicze

prof. Tichego, w tym samym duchu prowadzone. Te same założenia miała później Warszawska Akademia Sztuk Pięknych, umożliwiająca słuchaczom studia praktyczne w swoich pracowniach tkactwa, ceramiki, stolarstwa, metalu, farbiarstwa itp.

Również Warszawska Spółdz. Pracy Artystów i Rzemieślników „Ład” — realizowała testament artystyczny Norwida. Lecz wykształceni drogo w Warszawskiej Akademii artyści użytkownicy nie znajdowali właściwie dla siebie wiele miejsca w życiu gospodarczym kraju. Garstka użytkowników szła do „Ładu” jako projektodawcy, inni do szkół średnich czy zawodowych na nauczycieli rysunków; nie potrzebowały ich przemysł ani rzemiosło. Nie wychodził ani jeden żurnal opracowany całkowicie przez artystów-grafików. Kopiowali nadal w świecie przemysłowym i w modzie modele na stroje, rysunki na materiały, szkło, zabawki, meble, wzory francuskie, niemieckie, wiedeńskie, czeskie, wysyłając za nie duże sumy za granicę.

Założony po wojnie w r. 1945 przy Ministerstwie Kultury i Sztuki Wydział Wytwórczości, obecnie Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji, wprowadza prawdziwą rewolucję w tej dziedzinie. Omówione już na początku cele i metody okazały się słuszne i realne. Idea walcząca początkowo z trudnościami natury finansowej, dopóki z pomocą nie przyszło Min. Przem. i Handlu, asygnując pieniądze na cele sztuki w przemyśle.

Zrozumiano, że pełnowartościowym będzie przedmiot wykonany dobrze technicznie i artystycznie, że masowo wyrabiany, musi być estetyczny, że artysta jest czynnikiem ważnym w wielu gałęziach przemysłu.

Powstała również nowa komórka państwowa — Centrala Przemysłu Artystycznego, która zajęła się zorganizowaniem produkcji przedmiotów artystycznych wśród artystów w ich pracowniach, oraz zbytu w kraju i za granicą.

Przyszła ona z pomocą wytwórców w postaci kredytów i przydziału surowców, dyktując warunki artystyczne i techniczne i stawiając wysokie wymagania.

Zorganizowana obecnie przez BNEP w Muzeum Narodowym Wystawa Przemysłu Artystycznego zostanie przewieziona w styczniu do Nowego Jorku i Chicago, by zademonstrować społeczeństwu amerykańsk. nasz powojenny dorobek. BNEP zaczyna też nowy etap pracy, opracowując kolejno zagadnienia eksploatacji w przemyśle i rzemiosle nagromadzonych przez siebie wzorów.

Przygotowywany jest w tym celu ilustrowany katalog modeli z podziałem na branże, ma wnet powstać fachowe pismo z rysunkami technicznymi dla branży meblarskiej.

Tak więc z czasem piękno i odpowiedni poziom artystyczny zapanuje w wielu dziedzinach rzemiosła i przemysłu, tworząc własny polski styl.

Taryfa opłat Izby Rzemieślniczej ważna od 1. I. 1948 r.

1. Opłata za egzamin:

a) czeladniczy dla uczniów pracobiorców i bezrobotnych bezpłatnie	500,— zł
b) czeladniczy dla samoistnych rzemieślników	2.000,— „
c) mistrzowski	2.000,— „
2. Opłata za potwierdzenie posiadania uprawnień zawodowego:	
a) potwierdzenie umiejętności zawodowej (art. 146)	2.000,— „
b) potwierdzenie praw nabytych (art. 3)	1.000,— „
3. Rejestracja zakładu rzemieślniczego:	
a) od zakładu w miejscu siedziby Izby	300,— „
b) od zakładu na prowincji	150,— „
4. Opłata rejestracyjną pacy mistrz.; cech nie ma prawa pobierać od takiej opłaty dodatkowe;	
5. Zaświadczenia:	50,— „
a) o przydział sklepów i lokali warsztatowych od m ²	5,— „
b) o przydział lokali mieszkalnych od izby	50,— „
c) o przydział lokali mieszkalnych od kuchni	25,— „
d) inne zaświadczenia	100,— „
6. Uwierzytelnienie podpisów	50,— „
7. Opinia w sprawach kredytowych rzemiosła 20/0	
8. Wywiad	200,— „
9. Potwierdzenie odpisów i dokumentów od strony	50,— „
10. Protokół zeznań świadków	300,— „
11. Przedłożenie legitymacji	50,— „
12. Legitymacje:	
a) mistrzowska	200,— „
b) czeladnicza	100,— „
c) uczniowska	50,— „
d) dla właściciela przedsiębiorstwa	150,— „
e) dla pracownika	50,— „
13. Dyplom mistrzowski ozdobny	2.000,— „
14. Świadcstwo z ożenia egzaminu czeladniczego zwykle bezpłatnie	
15. Świadcstwo z ożenia egzaminu ozdobne	2.000,— „
16. Duplikat świadectwa czeladniczego	300,— „
17. Duplikat świadectwa mistrzowskiego	600,— „

Kronika Cechu Kołodziei w Bydgoszczy

Jak zdano stwierdzić — na podstawie ocalałych ksiąg protokółarnych, rokiem założenia cechu był rok 1791, jednak na podstawie spisu dokumentów w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy stwierdzono, że znajdowały się tam archiwa Cechu Kołodziejów w Bydgoszczy już z roku 1774, lecz dokumentów tych nie było można odnaleźć, gdyż zostały one wywiezione do Niemiec i tam zaginęły.

Znaną jest sztuka wyrób kół, wozów i luksusowych karocy, już w latach prehistorycznych. Jak wynika z twierdzenia członków cechu, którzy znali archiwum, znajdowały się tam akta, w których zarządzenia pochodzący z czasów polskich księstw pomorskich, pisane w języku staropolskim, które w czasie okupacji zaginęły. Na tej podstawie należy przypuszczać, że cech istniał już wcześniej.

Rozwój cechu zaczął się z rozwojem miasta Bydgoszczy.

Pamiątki które cech posiadał to 1 puchar cynowy, 1 dzbanek, 2 kubki i 1 koło miniaturowe zachowały się aż do roku 1939, które w czasie okupacji zaginęły. Skrzynia dębowa i akta od roku 1791 ocalały.

Ścisły niemiecki zarząd cechu utrzymał się aż do roku 1923 w roku 1923 objął zarząd mistrz kołodziejski Józef Modlibowski, jednakże przewagę jeszcze mieli Niemcy, gdyż protokoły były pisane w języku polskim i niemieckim aż do roku 1924.

Obyczajki i obyczaje cechowe były następujące: nowo zgłaszający musiał przedłożyć swoje uzdolnienie zawodowe, następnie salę opuścić. Podczas jego nieobecności odbyła się narada, która zdecydowała o jego przyjęciu, na członka cechu. W wypadku gdy zachodziły wątpliwości, odkładano jego przyjęcie do następnego zebrania. Najmłodszy członek musiał usługiwać starszyźnie i w kościele, jak np. zapalenie świec itp.

Sztuka mistrzowska nie była łatwą, gdyż kandydat na mistrza musiał wykonać korpus powozowy, począwszy od wolanta do luksusowej karocy. Z powyższego wynika, że zawód kołodziejski był niezbędny w życiu gospodarczym.

Od roku 1935 objął zarząd starszy cechu Stanisław Napiątek, podstarszymi byli Teofil Resmer i Maternowski, jednakże połowa członków zarządu składała się jeszcze z Niemców, gdyż zawód kołodziejski obanowany był przeważnie przez Niemców, co świadczy o tym, że mistrzowie Niemcy przyjmowali tylko uczeni Niemców.

Na walnym zebraniu, dnia 13. I. 1936 r. wniósł projekt starszy cechu Napiątek, ażeby ufundować sztandar, lecz słynny wówczas Niemiec Robert Lamprecht sprzeciwił się temu, mimo tego starszy cechu na następnym zebraniu kwartalnym, w dniu 4 kwietnia 1936 r. wznowił swoją propozycję i założył listę dobrowolnych składek na sztandar.

Zaznaczyć wypada, że cech liczył wówczas 34 członków, co utrudniało zbieranie funduszu na ten cel. Jednak po skompletowaniu, czysto polskiego zarządu, w dniu 24 stycznia 1938 r. w osobach jako starszy cechu Stanisław Napiątek, podstarszy Resmer, sekretarz Stanisław Gruszka, zastępca Maternowski i skarbnik Weda Konrad, ufundował ówczesny zarząd przy pomocy członków, nowy sztandar, którego poświęcenie odbyło się w dniu 16 lipca 1939 r. w Częstochowie na Jasnej Górze w kaplicy przed cudownym obrazem Matki Boskiej,

gdzie również cech brał udział w Kongresie Rzemiosła.

Przyszły lata niewoli, gdzie okrutny okupant, na czele ze słynnym na terenie Bydgoszczy, Niemcem, kołodziejem, Robertem Lamprechtem, przystąpił do likwidowania najlepszych warsztatów kołodziejskich, wciągając ich właścicieli, do swych warsztatów jako pracowników, zlikwidował następujące warsztaty: Konrada Weda, Feliksa Gryki, Stanisława Gruszki, Jana Siamiona i Józefa Kucharka.

Również i nowo ufundowany sztandar, został przez wyżej wymienionego Lamprechta, z mieszkania kolegi Weda zrabowany i wszelki ślad po nim zaginął. Natomiast zachowało się 5 gwoździ pamiątkowych, ufundowanych przez ówczesnego prezydenta miasta Leona Barciszewskiego, zamordowanego przez zbirów hitlerowskich, prezesa Izby Rzemieślniczej w Toruniu, A. Szulca, Cechu Ślusarzy w Bydgoszczy, Cechu Siodlarzy i Tapicerów w Bydgoszczy, oraz dyrektora Browaru Bydgoskiego Witolda Czajkowskiego. Gwoździe te, przechowywał były sekretarz cechu Stanisław Gruszka.

Nadszedł rok 1945. Jeszcze zgłiszczą spalonych domów nie ugaszy, miasto nasze oswobodzone, ledwo z prawej strony Brdy, a już nasza brać cechowa rozpoczęła na własną rękę organizować cech. Pomimo przeszkód, jak zawałone mosty na Brdzie, zwołano pierwsze zebranie, dnia 8 lutego 1945 r. do tymczasowego lokalu Izby Rzemieślniczej, przy ul. Gdańskiej nr 7, gdzie utworzono tymczasowy zarząd cechu, w składzie następującym: Feliks Gryka, Józef Kucharek, Stanisław Gruszka i Wincenty Żubrzycki. Po załatwieniu wstępnych formalności, przystąpiono do zabezpieczenia porzuconych warsztatów. Warsztaty, które były pozbawione wszelkich części technicznych, jak pasów transmisyjnych, oraz części maszynowych, zostały po trudnych wysiłkach uruchomione, pomagając w naprawie taboru wojskowego, który dążył w pogoni za najeźdźcą.

W dniu 21 kwietnia 1945 r. na walnym zebraniu, wybrano stały zarząd w następującym składzie: starszy cechu Feliks Gryka, zastępca Teofil Resmer, sekretarz Stanisław Gruszka i skarbnik Wincenty Żubrzycki. Na ławników zostali wybrani Jan Siamion, Maksymilian Maternowski i Piotr Wojtalewicz. Również utworzono komisję egzaminacyjną, przed którą zdało egzamin 36 kandydatów na czeladników i 16 kandydatów na mistrzów.

Przy normalnej pracy w cechu zaczęto marzyć o nowym sztandarze aż tu niespodziewanie otrzymujemy wiadomość z Zarządu Miasta Bydgoszczy, że nasz sztandar z 1939 r. został odbity, w bojach z Niemcami, w miejscowości Wist, na Pomorzu Zachodnim, przez Jednostkę Wojska Polskiego Nr 0/64/45. Poszukiwania za Jednostką, jednak spełzy na niczym, gdyż Jednostka ta, zmieniła miejsce stacjonowania.

Nadszedł rok 1946 w którym, na walnym zebraniu dnia 28 stycznia, nastąpiła zmiana w zarządzie. W miejsce ustępujących, sekretarza Stanisława Gruszki i skarbnika Wincentego Żubrzyckiego, wybrano jako sekretarza Józefa Kucharka i Bronisława Lewandowskiego jako skarbnika.

Nowowyzbrany zarząd, wysunął sobie cel, ażeby rozpocząć ponownie poszukiwanie Jednostki i za wszelką cenę odnaleźć swój ukochany sztandar. W tym celu polecił zarząd cechu by emu prezesowi Izby Rzemieślniczej p. Godkowi, udać się do Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego w Warszawie celem dowiedzenia się o miejsce pobytu Jednostki oraz sztandaru, skąd otrzymał pismo wraz z adresem stacjonowania Jednostki.

Skutkiem tego, wszedł zarząd cechu w porozumienie z powyższą Jednostką, celem zwrócenia nam sztandaru, który to w dniu 28 lipca 1947 r. w lokalu „Domu Rzemiosła“ w obecności przedstawicieli władz i Rzemiosła i członków cechu, w ręce starszego cechu Feliksa Gryki przez delegację Jednostki w osobach kapitana Szabego i poruczników: Wasilonka i Samoraja został oddany. Odzyskany sztandar przedstawiał prawą stronę koloru czerwono-amarantowego z białym orłem, godłem miasta Bydgoszczy i rzemiosła z napisem „Cech Kołodziejsko-Powozniczy w Bydgoszczy“ oraz z rocznikami 1791 i 1939. Brak było lewej strony i drzewca.

Staraniem obecnego zarządu przy współudziale ofiarnych członków został sztandar doprowadzony do pierwotnego stanu, przedstawiając lewostronnie Patronkę Cechu św. Katarzynę, który to sztandar, zostanie w dniu 25 stycznia 1948 r. poświęcony.

Niech nasz sztandar, w krwawych bojach odbity, będzie nam przykładem i zachętą, do dalszej pracy, dla dobra pokoju, Ojczyzny i Kościoła.

Bydgoszcz, dnia 16 stycznia 1948 roku

Kronikarz cechu.

Wytwórnia Wyrobów Drzewnych
F. Stachowiak
Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 127

wykonuje:

wszelkie trzonki do pędzli, galki do stempli i pilników, uchwyty do mebli oraz wszelkie inne wyroby w zakresie toczenia masowego w drzewie wchodzące

Kursy rzemiosła organizowane przez Naukowy Instytut Rzemieślniczy w Olsztynie

W miesiącu grudniu ub. r. zakończony został szereg kursów prowadzonych przez Naukowy Instytut Rzemieślniczy w Olsztynie. W Regertowie ukończono kurs dla kowali mechaników i podkuwaczy koni. Na miejscu został przeprowadzony przez Olsztyńską Izbę Rzemieślniczą egzamin mistrzowski i czeladniczy, w wyniku którego dyplom mistrzowski otrzymało 2, a dyplom czeladniczy 27 słuchaczy kursów. Oba te kursy przeprowadzono przy wydatnej współpracy PNZ w Olsztynie. W Wojnowie ukończono 3-miesięczny kurs tkactwa ludowego, na którym przeszkolono 30 dziewcząt. Absolventki kursu pracować będą obecnie dla Spółd. Bazaru Wyrobów Lu-

dowych jako jej członkinie. Ukończono także 3-miesięczny kurs koszykarski prowadzony przez Naukowy Instytut Rzemieślniczy przy pomocy WKOS-u w Olsztynie i PKOS-u w Giżycku. 36 absolwentów tego kursu znajdzie zatrudnienie w ramach Spółdzielni Koszykarskiej organizowanej w Giżycku. Wreszcie przeszkolono na 3-miesięcznym kursie przygotowawczym do egzaminu czeladniczego w zawodzie ślusarskim 32 słuchaczy, z której to liczby prawie wszyscy jako zaawansowani w praktyce, staną niebawem przed Komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej w Olsztynie, by uzyskać dyplomy czeladnicze.

Pierwsza wzorowa plantacja wikliny koszykarskiej w woj. olsztyńskim

Naukowy Instytut Rzemieślniczy w Olsztynie już od wiosny ub. r. prowadzi w swoim Ośrodku Szkoleniowym w Regertowie pow. Lidzbark Warm. prace przygotowawcze założenia plantacji wikliny koszykarskiej.

Znakomity znawca hodowli wikliny koszykarskiej prof. Białobok z Puław, zbadał na miejscu glebę i zakwalifikował odpowiednie tereny jako nadające się na plantację dla różnych gatunków wikliny. Jesienią ub. r. Instytut sprowadził z Państwa Zakładu Hodowli Wikliny Koszykarskiej w Puławach 200.000 sadzonek wikliny, które

zostały zasadzone ściśle według instrukcji prof. Białoboka na oznaczonych przezeń terenach. Obszar całej plantacji wynosi ponad 2 ha. Ta pierwsza plantacja wikliny w naszym województwie jest wstępnym krokiem Instytutu do zorganizowania w roku 1948 Szkoły Przemysłu Koszykarskiego w Regertowie. Umożliwi ona także przeszkolenie plantatorów wikliny i dostarczenie w przyszłości sadzonek dla plantacji mających powstać w innych miejscowościach województwa. Ze względu na struktury gospodarcze naszej ziemi akcja Naukowego Instytutu Rzemieślniczego zasługuje na specjalną uwagę.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

123.247 warsztatów rzemieślniczych zarejestrowano w grudniu r. ubiegłego.

Przeprowadzona w grudniu ub. roku na podstawie rozporządzenia Min. Przem. i Handlu akcja rejestracji warsztatów rzemieślniczych w Polsce dała pozytywne wyniki. Według danych, które wpłynęły do dnia 9 stycznia br. do Związku Izby Rzemieślniczych R. P., zarejestrowano 123.247 warsztatów, co stanowi 93,3 proc. obowiązków do rejestracji. Na pierwsze miejsce wysunęły się Izby Rzemieślnicze w Poznaniu (22.125 warsztatów), w Warszawie (14.895) i Bydgoszczy (11.237).

Akcja rzemiosła w kierunku obniżenia cen wyrobów i usług.

W Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu odbyła się konferencja na temat kontrolowania akcji przerobu i programu gospodarczego rzemiosła.

Jak wynika z referatów, Intencją Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest obniżenie cen wyrobów i usług rzemieślniczych przez kontrolę produkcji oraz maksymalne wykorzystanie zdolności produkcyjnych rzemiosła.

Celem wyciągnięcia rzemiosła do państwowego planu produkcyjnego Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu organizuje wśród rzemieślników masowy przerob wyrobów rzemieślniczych, przede wszystkim w branżach tekstylnej i skórzananej. Min. Przemysłu i Handlu dostarczy surowców dla tej akcji, a Rzemieślnicza Centrala przez ściśle kontrolowaną kalkulację doprowadzi do obniżki cen wyrobów rzemieślniczych.

Marża zysku w obrocie zabawkami.

Marża zysku w obrocie handlowym szklanymi ozdobami, dla zabawek drewnianych w hurcie ustalona została na 16%, w detalu zaś na 28%. Dla wszystkich innych zabawek dziecięcych marża zysku w hurcie wynosi 20 proc., w detalu zaś 35 proc. Przy obrocie szklanymi ozdobami choinkowymi zysk w hurcie wynosi 25 proc., w detalu zaś 40 proc.

Zniesienie reglamentacji farb i lakierów.

Wobec wydatnego podniesienia planu produkcyjnego Państwowego Przemysłu Farb i Lakierów na rok 1948 oraz nadziei dużych transportów z odszkodowań wojennych, zniesiona została z dniem 1 stycznia rb. reglamentacja zbytu na farby olejne, emalie i lakiery.

Technikum TUR w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 2, zawiadamia, że z dniem 1 lutego br. otwiera klasę przygotowawczą dla metalowców i klasę przygotowawczą dla handlowców z dziedziny organizacji przedsiębiorstw.

Wszyscy zainteresowani absolwenci kursów mistrzowskich i czeladniczych oraz handlowych Publ. Średnich Szkół Zawodowych mogą się zgłaszać w sekretariacie szkoły ul. Konarskiego 2 w godzinach od 9—12 i od 18—19-tej.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc należy niezwłocznie się zapisać.

Uwaga Bednarze!

Zarząd Wojew. Cechu bednarzy, podaje do wiadomości, że kwartalne zebranie cechu odbędzie się dnia 16 lutego o godz. 10 w lokalu Izby Rzemieślniczej.

Zebranie Zarządu oraz mężów zaufania cechu tego samego dnia o godz. 8-mej również w lokalu Izby Rzemieślniczej.

Porządek obrad podany będzie na zebraniu. Przybyć mają wszyscy członkowie obowiązkowo.

Rzadki jubileusz rzemieślnika

W dniu 16 stycznia obchodzi mistrz krawiecki Franciszek Ziółkowski w Łązynie, pow. Toruń, diamentowy jubileusz swej pracy zawodowej.

Mistrz jubilat urodził się 26. 9. 1868 r. w Wielkich Radowiskach, powiat Wąbrzeźno. Ojcem jego był mistrz młynarski Marceł, matka Magdalena z domu Pawicka.

Po wojnie prusko-francuskiej rodzice jego zamieszkują w rodzinnej wiosce matki, w Brąchnowie, pow. Toruń. Tu mały Franciszek po ukończeniu szkoły powszechnej, wstępuje w naukę u mistrza Piłtkowskiego. W tejże miejscowości, chlubnie kończąc naukę, otrzymuje w dniu 16 stycznia 1888 roku od Cechu krawców w Chełmży, dyplom czeladniczy. Po krótkiej „wędrowce” usamodzielnia

się w rodzinnej wiosce i w krótkim czasie później przenosi się do kościelnej wioski Łązyna, pow. Toruń.

Młody rzemieślnik Ziółkowski rozwija nie tylko swoją praktykę zawodową, lecz wkłada na drogę działalności, którą dziecko z polskiego domu uważało za swój obowiązek narodowy.

Piszący tę wzmiankę przypomina sobie jeszcze dziś, jak żywy obraz, którego nie zatrze czas, gdy w piękną leśną niedzielę wyłaniają się na drodze wiodącej do wioski rodzinnej, postacie młodych junaków w czarnych autentycznych czamarach i rogatywkach — to młody krawiec Franciszek oraz kuzynowie idą w gościnę do rodziców i stryjosłwa.

Po krótkiej gospodarce kawalerskiej żeni

się młody „majsterek” z Zofią Czajkowską, żona w ciągu długich lat wspólnego pożycia obdarza go córeczką, która w wieku niemowlęcym umiera, i pięciu synami, których wychowują na gorliwych Polaków. Najstarszy z synów zostaje artystą malarzem, drugi jest urzędującym dźwi starostą w Starogardzie, województwo gdańskie, najmłodszy poświęca się dziennikarstwu — Żona jubilate umiera dwa lata przed wybuchem najstraszniejszej w dziejach ludzkości wojny, a dwaj synowie Czestawa, ofic. wojsk polskich, ginie w roku 1921 tragiczną śmiercią w nurtach Wisły, a Mieczysław kładzie ofiarne swe życie w dniach krwawych września 1939 roku, w lesie „Barbarka” koło Torunia, za przynależność do Związku Zachodniego.

Mistrz jubilat przez całe swoje 60-lacie pracy zawodowej był skrzętnym gospodarzem, więc i dobra materialne były jego udziałem. Kupuje ziemię, buduje dom własny,

25-lecie pracy mistrzowskiej 5 mistrzów rzeźnickich w Chełmnie

W dniu 11 stycznia br. w Chełmnie odbyła się wspaniała uroczystość cechu rzeźnickiego. Pięć bardzo znanych na tamtejszym terenie mistrzów rzeźnickich obchodziło 25-lecie mistrzostwa w swym zawodzie: pp. Bronisław Zawacki, Franciszek Grzywaczewski, Teodor Perszkie, Kruszewski i Józef Grzywaczewski.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele farnym o godz. 6.30, którą odprawił ks. dziekan, po czym o godz. 8-mej odbyło się posiedzenie zarządu cechu.

O godz. 13-tej rozpoczęło się w lokalu Gołombiewskiego, przy ul. Grudziądzkiej walne zebranie pod przewodnictwem st. cechu p. Zawadzkiego. Zebranie zaszczylił prócz członków cechu pp. wicestarosta Spychalski, burmistrz miasta Nawrocki, ks. dziekan Chełmiński, prezes Izby Rzemieślniczej p. Kuczma, prezes Wojewódzkiego Związku Cechów Rzeźnickich p. Godek, lekarz weterynarii dr Gwóźdź i inni.

Ze sprawozdań członków zarządu wynikało, iż cech wykazał się dużą żywotnością

w pracy organizacyjnej, społecznej i kulturalnej. Toteż na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium jednogłośnie.

Wybór nowych władz cechowych nie dał żadnych zmian w składzie poprzedniego zarządu.

Uroczystą częścią zebrania było wręczenie dyplomów pamiątkowych 5-ciu wyżej wymienionym jubilatom. Wręczenia dokonał prezes Izby Rzemieślniczej p. Kuczma, zaś dzieci członków cechu wygosili piękne wierszyki każdemu jubilatowi z osobna, wręczając im zarazem piękne wianki kwiatów.

Prezes p. Kuczma i prezes p. Godek złożyli jubilatom serdeczne życzenia owocnej pracy zawodowej dla dobra swego cechu i Państwa Polskiego. Do życzliwych tych życzeń przyłączyli się biorący udział goście, st. cechu i członkowie komitetu obchodu.

Po zebraniu o godz. 20-tej odbyła się kawa i wspólna zabawa taneczna w gronie członków i ich rodzin.

W poniedziałek, dnia 12 stycznia 1948 r. w „Domu Rzemiosła” odbyło się walne roczne zebranie Cechu Siodlarzy i Tapicerów.

Po zagajeniu przez st. cechu p. Nowackiego, przez powstanie i 1-minutową ciszę, oddano hołd zmarłym w ciągu roku członkom cechu: Alojzemu Malakowi, Zofii Najdrowskiej i Franciszkowi Januszewskiemu.

Na przewodniczącego powołano p. Grzymielewskiego, na sekretarza p. Łobodę zaś na ławników: pp. Wacławskiego i Najdrowskiego.

Sprawozdania zarządu zapoczątkował st. cechu p. Nowacki wymieniając w bardzo szczegółowy sposób całoroczną działalność cechu, podkreślił on harmonijną współpracę członków zarządu. Jedynym ciężarem w pracy było, że on jako starszy cechu nie mieszka w Bydgoszczy, toteż na ostatnim zebraniu zarządu cały zarząd podał się do dymisji. Dalsze sprawozdania złożyli sekretarz i skarbnik, ten ostatni prócz sprawozdania przeczytał roczne zestawienie obecności członków na zebraniach.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium jednogłośnie.

W dyskusji nad sprawozdaniami dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno, postawił propozycję by zarząd cechu cofnął swą rezygnację i objął nadal urzędowanie, jedynie by zapewnić lukę tj. podstarszego cechu. Na propozycję tę ogół zebranych wyraził swą zgodę, szesnoroczny zarząd z st. cechu p. Nowackim przyjął nadal swe funkcje. Na podstarszego cechu wybrano p. Wacławskiego.

W wolnych głosach poruszono sprawy egzaminów mistrzowskich podkreślając, by podnieść poziom uzdolnienia przy egzaminach. Proszono, by Izba Rzemieślnicza zajęła się planowaniem rozdziału ilościowego rzemiosła w poszczególnych miejscowościach. Następnie omawiano kwestię podziału cechu na 2 cechy, tj. na siodlarski i tapicerski. Sprawa ta będzie definitywnie załatwiona po wejściu w życie dekretu o przymusie cechowym.

W dnia 31 stycznia w „Domu Rzemiosła” urządził cech zabawę towarzyską. W tym celu wybrano komitet zabawowy w osobach: Wiśniewski, Żywiałowski i Grzymielewski.

Obchód gwiazdkowy Cechu Ślusarzy i Mechaników

Tak jak wszystkie organizowane przez siebie imprezy, tak i tegoroczny obchód gwiazdkowy przygotował Cech Ślusarzy i Mechaników w Bydgoszczy z wielką starannością.

Uroczystość odbyła się 17 stycznia br. o godz. 16-tej w salach Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, gromadząc ponad 300 członków z rodzinami oraz zaproszonych gości. Na stołach rozstawione były talerze z pieczywem i smakołykami gwiazdkowymi.

Zagajenia dokonał z krótkim przemówieniem st. cechu p. Lubomski. Z kolei zabrał głos ks. proboszcz Hanell, który wygłosił okolicznościowe przemówienie i dokonał tradycyjnego łamania opłatka.

Dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno złożył życzenia w imieniu Izby Rzemieślniczej podkreślając, iż z radością spojrzeć można na licznie zebranych dzieci członków cechu, którzy mają tworzyć narybek społeczeństwa polskiego i ma tę nadzieję, że i oni w przy-

szłości będą nadal podtrzymywać tę piękną starą tradycję obchodów gwiazdkowych.

W części artystycznej obchodu wystąpił dwa razy chór męski „Halka” odśpiewując kolędy oraz pieśń „O ziemio ojców”. Pięknie były wygłoszone deklamacje dzieci członków cechu od 3 do 12 lat. Trójka małych Kotlarzów i mała Dziunia Frycówna odegrała obrazek żywych krasnoludków. Następnie Marysia Koszeniukówna jak i Irena Baras odtańczyły solo walca. Na zakończenie części artystycznej p. Halina Koszeniukówna odegrała na fortepianie dwa utwory znanych kompozytorów Chopina i Osmańskiego.

Najradośniejszą chwilą było dla dzieci przybycie na salę gwiazdora, który obdarował milusińskich łakociami i słodyczkami, nie szczędząc zaś starszym róż.

Tę piękną i doniosłą uroczystość cechową wypełniła zabawa taneczna, która trwała w rodzinnym i koleżeńskim nastroju do rana.

przy wzorowej pracowni prowadzi „Dom Towarowy”. Zyskuje zaufanie powszechne.

Lecz tej pracy mało jubilatowi. Wychowany w atmosferze domu polskiego (gdzie matka nie znała w ogóle języka niemieckiego) poświęca wolne chwile pracy narodowej. Zakłada przy współudziale ks. Dembińskiego w Łężynie Tow. Ludowe, wciągając do tej pracy i matorolnego chłopca jak i robotnika folwarcznego. Długie lata piastuje jubilat urząd bibliotekarza Czytelni Ludowej i dąży, aby z tej księżnicy okoliczni Polacy jak najpilniej korzystali. Za pracę tą oznaczony zostaje medalem „3 maja”.

Choć miał to szczęście nie nosić munduru pruskiego, jednak pracuje w konspiracji, gdy Polska w latach 1918—1919 rwała kajdany niewoli w okresie, gdy proboszczem parafii Łężyńskiej zostaje ks. Marchlewski, z którym wspólnie zakłada Tow. Powst. i Wojaków,

gdzie jubilat przez pewien czas piastuje godność prezesa.

Jakkolwiek praca społeczna wyczerpuje go, nie zapomina, że jest rzemieślnikiem. Już w roku 1899 uzyskuje dyplom mistrzowski i stara się o narybek rzemieślniczy kształtując uczeni, w tym swojego najmłodszego brata, obecnego kronikarza Cechu krawców w Bydgoszczy.

W roku 1938 Izba Rzemieślnicza wręcza jubilatowi dyplom za 50-lecie pracy zawodowej.

Po stracie towarzyszy życia i ukochanych dwóch synów nie załamał się jego pomorski twardy charakter. Żadne szykany i represje germańskie nie podważyły go w wytyczonym sobie kierunku. I tak, kiedy w nieszczęsnym dla Pomorza roku 1942 w miesiąc lutym szalał łamał charaktery Pomorzanie, wezwano go do władz hitlerowskich, czy chce być „eingebürgert”, oświadczył, iż chyba że bę-

dzie musiał. Kacyk hitlerowski oświadczył mu, że wy „polnischer König” Niemcem nigdy nie będziecie. I z własnego domu wyrzucono go dosłownie na śmietnik.

Doczekał się jubilat, mimo dzisiejszych swych 80 lat życia a 60 lat pracy zawodowej chwili, że sprawdziła się jego dewiza „dla Ciebie Polsko warto żyć i pracować”.

Dziś samotny, w swym „domku nad szosą” pracuje skrętnie jeszcze przy dobrym, jak na jego wiek zdrowiu, żyjąc wspomnieniami chwil górnych i chmurnych. Początki samodzielnej pracy opromieniało mu towarzysstwo ukochanej jego siostry, schyłek jego dni opromienia mu obecność córki tej siostry.

W dniu wyjątkowego jubileuszu niech te wspomnienia będą serdeczną danią drogiemu jubilatowi od jego wdzięcznego ucznia, kronikarza Cechu krawiecko-kuśnierskiego w Bydgoszczy.

BRONISŁAW LEWANDOWSKI

mistrz kołodziejski

Bydgoszcz, ul. Garbary 7

**BUDOWA
i NAPRAWA
WOZÓW**

Feliks Gryka

mistrz kołodziejski

Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 92

Budowa i naprawa
wozów i powozów

Specjalność:

wyrób liter z drewna

Józef Kucharek

mistrz kołodziejski

Budowa i naprawa po-
jazdów różnego rodzaju
i karoserii samocho-
dowych.

Bydgoszcz, ul. Kujawska nr 5

Podaję do wiadomości Szan Klienteli, że z dniem 10. I. 1948 r.
przeniosłem mój zakład szklarski
z Rynku 5 na ul. **HALLERA 11**

Mistrz szklarski
Czesław Nowak
Na to n. N., Hallera 11

Auto-Karoserie

Bracia WEDEŁ

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 136

Bydgoska Wytwórnia
masowych
artykułów drzewnych

Budowa karoserii wozów i powozów

JAN SIAMION

Bydgoszcz, Matejki 6 - Tel. 14-96

**SAMOCODOWE
PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE**

Walenty Waszak

Bydgoszcz, ul. Zduny 6, tel. 16-31

wykonuje wszelkie przewozy
i transporty samochodami cięż-
żarowymi szybko i dogodnie.

SZTANDARY

CECHOWE I ORGANIZACYJNE

wykonuje fachowo firma

Ornaments

Roboty ręczne i maszynowe
Rzemiosło artystyczne
Bielźniarstwo

BYDGOSZCZ, Aleje 1 Maja 11. Tel. 23-21

**1a węgiel bukowy
1a kłt szklarski**

poleca:

Marian Rzekiecki

BYDGOSZCZ

ul. Emili Plater 17

Dodatki krawieckie, podszewki, włosie, watalinę

POLECA

**BYDGOSKA SPÓŁDZIELNIA
KRAWCÓW, KUŚNIERZY I CZAPNIKÓW**
z odpowiadz. udz.

BYDGOSZCZ, ALEJE 1 MAJA NR 19

Filia: Tuchola, Armii Czerwonej 17, Świecie, Duży Rynek 7

Zaginione dokumenty

W czasie działalności wojen-
nych w roku 1945 zostało mi zniszc-
zone świadectwo kucia koni wysta-
wione w roku 1931 przez Komisje
Egzam. 8. p. a. c. w Toruniu, oraz
lek. wet. Województwa Pomorskiego
Ziegerta, na nazwisko kapral Hoppe
Bronisław.

Zakłady Reperacyjne Maszyn Biurowych

J. Skarbonkiewicz

Centrala: Bydgoszcz, Pomorska 53 Tel. 3015

filia: Elbląg, ul. Królewicka 55

Remonty - Konserwacja - przebudowa



Zezwala się na przedruk artykułów z podaniem źródła.

„Rzemieślnik Pomorski” — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24-63. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 13
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej.

Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340

Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw” s o u, Bydgoszcz — 4097 E 487307